Nr. 224 SOSNOWIEC, czwartek dnia 5 października 1916 roku. Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Słowo i treść.

Rozbudziła wojna nadzieje polskiego narodu—pisze prof. Kutrzeba w „Głosie Narodu". — Przypomniała ona z całą siłą społeczeństwu polskiemu, że to nasze codzienne życie drobnych trudów i małych nadziei nie wyczerpuje żądań i pragnień polskiej duszy, że nie wystarczy suty kęs białego chleba choćby z okrasą dla zapewnienia pełnego szczęścia. Szczęście indywidualne oparte być musi o szczęście całości. Zarządzenia obcych, niezrozumiejących duszy narodu, jego pragnień i potrzeb, nieraz i niechęci kierowane wobec tego społeczeństwa, wśród którego przyszło im rządzić, pouczyły co znaczy własny rząd, rząd, który ze społeczeństwa wychodzi, tego społeczeństwa jest częścią istotną, jego głową, jego sercem i rękami. Zrozumiano, co to znaczy, jeśli ta głowa myśli temi kategorjami pojęć, co ogół, zrozumiano, że inaczej ciała społeczeństwa dotykają się ręce własnych władz rządowych, które nie tylko rozsądkiem zimnym, lecz i sercem się kierują. Pamiętała o tem cała Polska, że miała niegdyś własny rząd, który ją prowadził w przeszłości omal przez lat tysiąc.

W wysokiej cenie były w Polsce władze Galicji, autonomiczne czy samorządne, że to polskie były władze, choć tylko częściowo, choć ograniczone i skrępowane tak bardzo pod wieloma względami na rzecz władz centralnych. Lecz w pełni to uświadomienie wartości własnego rządu, jego nie tylko teoretytecznej czy idealnej, ale i ogromnej wartości dla całego życia narodu, dała wojna. I ogarnęło cały naród pragnienie, by ten rząd mieć własny.

Własny rząd — więc własne państwo.

Lecz gdy przyszło sformułować żądania społeczeństwa, nagle — spory powstały. I właśnie ostatnie dni przyniosły po dziennikach polemikę, o to, czego społeczeństwo pragnie. Pojawiły się twierdzenia, że nie o państwo chodzi, że państwo — to tylko forma, a forma — to rzecz drugorzędna. To znowu przewijają się w pismach wyrażenia: niepodległość, udzielność, suwerenność, państwowość, samodzielność, przeciwstawiane sobie, a koło tych wyrazów, jako haseł grupują się wyznawcy, o te wyrazy i hasła toczy się kampania.

Lecz co te wyrazy — znaczą? Boć jeśli polemika nie ma być czczą szermierką słów błyskotliwych a pustych, której nieraz jedynym rezultatem rozdrażnienie przeciwników, toć trzeba wiedzieć, co się chce powiedzieć, jakie wyrazu pewnego znaczenie. A o tem zapomniał niejeden z tych, który rzucał hasła. Przeciwstawiano sobie przecież pojęcia identyczne, tak jakby jeden wołał: „to widelec", gdy drugi, przecząc zapamiętale dowodził, że „to sztuciec".

Lecz państwo państwu nierówne Państwo tworzy Rosja, Francja czy Anglja, państwami są jednak także: Bawarja, Saksonia, Prusy i t. d., złączone zatem w jedno państwo związkowe: Niemcy; państwami są poszczególne stany w Stanach Zjednoczonych Ameryki, stany niektórych południowych państw, państwem była Bułgarja, jeszcze lenna wobec Turcji i t. d.

Nierówności tych państw podstawą jest to, że nie wszystkie mają: suwerenność. I znowu powie nam każdy podręcznik nauki o państwie, że państwo suwerenne — to takie, którego władza jest najwyższą i niezależną, nie zna więc nad sobą żadnej wyższej władzy.

Przy określaniu więc dążeń polskich nie wystarcza, gdy się je chce ściśle określić, mówić o żądaniu „państwowości". Trzeba bliżej, ściślej sprecyzować, jaka to ma być państwowość. Nie uwłacza pojęciu suwerenności unia, w jaką państwa wchodzą; suwerennemi są tak Austrja, jak Węgry. Ale państwo bez suwerenności może być bardzo ograniczone, i te ograniczenia mogą rosnąć coraz dalej; z chwilą, gdy nad władzą w państwie stoi inna państwowa władza — to zawsze ta wyższa może stounek swój do tamtej zmienić. I wie się to dobrze z historji, jak to wyższa władza swoją przewagę coraz wzmaga, prze w kierunku przyjęcia przez siebie coraz dalszej władzy. Chyba, że państwo bez suwerenności przy sprzyjających okolicznościach usunie swoją zależność, np. zrywając stosunek lenny, jak Bułgarja w stosunku do Turcji i t. d.

Państwo bez suwerenności zbliża się do pojęcia prowincji. Mogą istnieć twory pośrednie; np. Galicja jest prowincją, ale ma niektóre cechy państwowości, jak to niedawno wykazał Dubanowicz. Prowincja, obdarzona szeroką autonomią, może nawet mieć więcej swobody wewnętrznego życia, niż państwo, które nie ma prawa suwerenności, a zostało skrępowane na korzyść tego, które po nad niem stoi.

Pełnem jednak życiem państwowem żyje tylko suwerenne państwo, choćby unią z innem było złączone.

Nie szermujmy więc wyrazami, które treści nie mają istotnej. Kto działać chce czy pisać, ten musi mieć jasną głowę i język, nie tylko prędki, lecz i jasny, któryby jasno „powiedział wszystko, co pomyśli głowa". I wtedy nie będą powstawać mącące jasność myśli i celów polemiki. Jasności dążeń nie zaciemniajmy niejasność myśli i wyrazów.

Ze wszystkich frontów.

Sytuacja strategiczna na wszystkich frontach przedstawia się obecnie, jak następuje:

Na Wołyniu toczą się gwałtowne walki pod Świniuchami (na zachód od Łucka), w Galicji zaś nad linią kolejową wiodącą z Brodów do Lwowa. Jak doniosły ostatnie komunikaty urzędowe: berliński i wiedeński, przedsiębrane ze strony Rosjan zacięte ataki zostały przez wojska sprzymierzone zwycięsko odparte. Walki w Karpatach Leśnych, doniedawna bardzo gwałtowne, chwilowo przycichły. Rosjanie zyskali tu nieco terenu.

W Pikardji na północ od rzeki Sommy Francuzi i Anglicy atakują bez przerwy. Krwawy bój toczy się nie tylko na ziemi, ale i pod ziemią na głębokości kilku metrów, w ukrytych korytarzach strzeleckich. Walki trwają w dzień i w nocy przeważnie na białą broń. W ostatnich dniach Francuzi posunęli się trochę naprzód. Na południe od Sommy toczy się ożywiona bitwa artylerji.

W Siedmiogrodzie wojska niemiecko-austrjackie zadały, jak wiadomo, klęskę armii rumuńskiej pod Hermannsztadem, które to miasto wpadło w ręce sprzymierzonych. Ataki wojsk rumuńskich, spieszących z pomocą, zostały odparte pod Baranykut. Nad Kokelem jednak przednie oddziały austrjackie wobec przeważających sił nieprzyjacielskich musiały się cofnąć i opuścić miejscowość Szekely-Keresztuy.

Bukaresztenski organ urzędowy „Viturul" w dłuższym artykule przygotowuje ludność rumuńską do ciężkich niepowodzeń w Siedmiogrodzie, które zarówno jak niepowodzenia w Dobrudży są jedynie objawem przejściowym. „Viturul" wzywa cały naród, ażeby przetrwał ciężkie chwile, po których armia rumuńska okryje się wawrzynem zwycięstwa.

W Dobrudży panuje względny spokój. Generałowie Iwanow i Zajączkowskij zostali odwołani. Naczelne dowództwo nad wojskami rosyjskiemi i rumuńskiemi w Dobrudży objął rumuński generał Avarescu. Jak doniósł wczorajszy komunikat niemiecki, wojska rumuńskie przeprawiły się i usadowiły na prawym brzegu Dunaju na południe od Bukaresztu. W najbliższych więc dniach nastąpią tu krwawe walki z Rumunami, którzy stanęli na tyłach wojsk niemiecko bułgarskich, operujących w Dobrudży.

Na froncie austrjacko-włoskim toczy się gwałtowny bój artylerji, który zwłaszcza na płaskowzgórzu Karstu wzrasta coraz więcej. W dolinie Wippachu ogień ustał.

Położenie w Grecji jest w dalszym ciągu bardzo niewyraźne. Król Konstanty nie chce ugiąć się przed koalicją. Gdyby do tego dojść miało, to — jak utrzymują pisma włoskie — cała stara Grecja włącznie z Tessalią stanie niewątpliwie po stronie króla, Macedonia zaś, Epir oraz wyspy na morzu Egejskiem znajdą się po stronie Venizelosa. Venizelos mógłby wystawić conajwyżej 80.000 żołnierzy, których utrzymanie byłoby rzeczą koalicji. Jak się ostatecznie ukształtują wypadki w Grecji, dopiero przyszłość, może już niedaleka, pokaże...

W Persji wojska tureckie odparły Rosjan i zajęły ufortyfikowaną miejscowość Sakiz. Na froncie armeńskim toczą się drobne utarczki między oddziałami czołowemi.

Z Egiptu od dłuższego czasu niema żadnych ważniejszych wiadomości. *Pol.*

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 3 października.

Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego:

Z grupy armii Linsingena donoszą:

Oczekiwany atak ogólny na zachodzie od Łucka na wojska generała porucznika Schmidta v. Knobelsdorf i grupę generała Marwitza, oraz armię generała-pułkownika Tersztyanskyego nastąpił dzisiaj (2 października), po niesłychanie gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem. Poczynając od godz. 9 rano nastąpił atak wśród najbezwzględniejszego użycia materjału ludzkiego. Korpusy rosyjskie szturmowały aż do dwunastu razy, a obydwa korpusy gwardji nawet siedemnaście razy. Pobity niedawno pod Korytnicą IV syberyjski korpus armii znikł w chwili obecnej z linii nieprzyjacielskich. Wszystkie ataki załamały się wśród niebywale wysokich i krwawych strat przeciwnika. Gdzie oddziały nieprzyjacielskie zdołały wtargnąć do zupełnie zestrzelanych rowów, jak naprzykład na północy od Zaturców, zostały one natychmiast za pomocą kontrataków wyrzucone. Artylerja rosyjska za pomocą ognia skierowanego na własne rowy ponownie pędziła wojska do szturmu naprzód, lub też usiłowała zmusić do odwrotu uciekające szeregi atakujące. Stwierdzono, że nieprzyjaciel, który chwilowo wtargnął do poszczególnych naszych rowów, zamordował pozostałych tam naszych rannych. Straty nasze są stosunkowo nieznaczne.

Sukces kontrataków na północy od Graberki został jeszcze powiększony. Liczba wziętych do niewoli jeńców zwiększyła się do 41 oficerów i 2578 żołnierzy. Zdobyczy wynosi 13 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

W dalszym ciągu ataków na wschodnim brzegu Złotej Lipy powiodło się Rosjanom dotrzeć aż do wzgórza Łysoń. Zostali oni ponownie odrzuceni przez wojska niemieckie, austrjacko-węgierskie i tureckie.

Na północy od Dniestru powiodło się krótkie natarcie oddziału niemieckiego.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

W okolicy Bekoktsu (Baraoykut), na północy od Fogaras posuwające się naprzód wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie natknęły się na przeważające siły rumuńskie, przed atakiem których musiały się znowu cofnąć.

Na granicy na zachodzie wąwozu Czerwonej Wieży usiłowali Rumuni przełamać łańcuch posterunków naszych. Małe walki toczą się tam w dalszym ciągu.

W górach Hoetzinskich (Hatszegskicb) odparto ataki nieprzyjacielskie.

Zachodni teren walk:

Grupa Następcy Tronu.

Pod Lombartzyde, w pobliżu wybrzeża, marynarze nasi przyprowadzili z pomyślnej wycieczki patrolowej 22 pojmanych Francuzów.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego:

Bitwa na północy od Somme toczyła się w dalszym ciągu przy nieustannym gwałtownym obustronnym udziale artylerji.

Na północy od Thiepval i na północnym-zachodzie od Courcelette wydarliśmy Anglikom poszczególne kawałki rowów, w których zdołali się usadowić, oraz zdobyliśmy liczne karabiny maszynowe. Szczególnie zaciekle walczono pomiędzy Les Sare a drogą Ligny—Thilloy—Flere. Wbród najcięższych ofiar okupili Anglicy tutaj zysk w terenie, po obydwóch stronach majątku Caucourt l'Abbays.

Pomiędzy Gaudecourt Morval artylerja nasza po odparciu czterech ataków, wykonanych wczesnym rankiem od strony Les Boeufs powstrzymała piechotę nieprzyjacielską na jej stanowiskach.

Silne ataki francuskie na zachodzie od drogi Sailly—Rancourt, jak również na las St. Pierre Vast dotarły częściowo aż do naszej przedniej linii obronnej; w walce na bliżki dystans została ona ponownie oczyszczoną.

Na południe od Somme zaostrzyła się walka artylerji na froncie po obydwóch stronach Vermandovillers. Próby francuskie wykonania ataku rozchwiały się w ogniu zatorowym.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen.-feldmarszałka Mackensena.

Na tyłach wojsk rumuńskich, które na południe od Bukaresztu przeprawiły się przez Dunaj, monitory austrjacko-węgierskie zburzyły mosty pontonowe, przerzucone przez rzekę.

Powtórzone wczoraj na szerokim froncie z linii ogólnej Cobadinu — Topraisar — Tuzla ataki nieprzyjacielskie, ponownie rozbiły się o opór dzielnych bułgarskich i tureckich wojsk. Wzięto przeszło stu jeńców.

Front macedoński.

Atak wykonany na Anglików, którzy się posunęli przez Strumę na północnym zachodzie od jeziora Tahinos, uczynił postępy.

Pierwszy generał kwatermistrz
LUDENDORFF.

W oczekiwaniu ofensywy rosyjskiej.

BERLIN, 3 października (BTW). Sprawozdawca wojenny „Lokalanzeigera" donosi z wojennej kwatery prasowej, iż na zachód od Łucka od 1 października grupa wojsk generała Marwitza, w oczekiwaniu nowej ofensywy rosyjskiej, utrzymuje przestrzeń od miejscowości Pustomyty aż poza Turyę pod silnym ogniem artyleryjskim, przechodzącym stopniowo w ogień huraganowy. Wszelkie objawy świadczą o przygotowaniach do ataków piechoty. Doniesienia lotników głoszą, iż w ciągu ubiegłego tygodnia po liniach Równo — Łuck i Kijów — Łuck zdążał pociąg za pociągiem, oraz, że przeciwnik czyni wszelkie przygotowania do ofensywy. Pomimo 4-ro godzinnego okropnego ognia artylerji rosyjskiej wywiadowcy nasi stwierdzili, iż jakkolwiek kolumny rosyjskie uszykowały się już do ataku, to jednak atak spełzł na niczem, wskutek gwałtownego i precyzyjnego ognia artylerji austrjacko węgierskiej i niemieckiej. Do wczoraj piechota nieprzyjacielska, aż do południa nie przedsiębrała ataków, co objaśnić należy obawą przed skutecznem działaniem artylerji wojsk sprzymierzonych.

Nowy minister spraw wewnętrznych w Rosji.

PIOTROGRÓD (BTW). Agencja telegraficzna piotrogrodzka donosi o pojawieniu się ukazu cesarskiego, mianującego pierwszego wiceprezesa Dumy państwowej, Protopopowa, ministrem spraw wewnętrznych, na miejsce Chwostowa, który prosił o uwolnienie z zajmowanego stanowiska. Aleksander, syn Dymitra, Protopopow, urodził się w r. 1866, kończył średni zakład naukowy wojskowy, jest kamerjunkrem dworu, posiada majątek ziemski i fabrykę sukna w Zadówce gub. symbirskiej, z której był wybrany na posła do Dumy. Należał do partji październikowców.

Pod Konstanzą.

SZTOKHOLM, 3 października (B. T. W.). „Russkoje Słowo" donosi z Bukaresztu, iż nie jest żadną tajemnicą to, że wojska niemiecko-bułgarskie znajdują się w oddaleniu tylko 20 wiorst od Konstanzy. Konsul angielski w Odesie otrzymał wiadomość, że wszystkie angielskie i francuskie rodziny opuściły pomyślnie Konstanzę.

Zestrzelony zeppelin.

ROTTERDAM, 3-go października. „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Jak głoszą dzienniki wieczorowe, zestrzelony ostatnio zeppelin należał do typu, stanowiącego niezwykle mały cel dla pocisków i posiadającego wielką szybkość. Zeppelin rozpadł się na trzy części; jedna z nich spadła na drzewo, druga o jakieś 50 jardów dalej na dąb, a wreszcie szczątki trzeciej części spadły w polu.

Ruch rewolucyjny w Grecji.

LONDYN, 3 października (BTW). „Daily Chronicle" dowiaduje się z Aten, iż w Mitylenach odbyła się wielka manifestacja na korzyść przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego. Konsul angielski wygłosił przemówienie, w którem wspomniał o dawnej przyjaźni, łączącej Anglię z Grecją.

Stanowisko rządu greckiego.

BERN. 3 października (BTW). Doniesienie Biura Wolffa: Dzienniki francuskie przedrukowały wiadomość, zamieszczoną przez dziennik „Elentheros Typos" sprzyjający Venizelosowi. Wiadomość ta głosi, iż panuje powszechne przekonanie, że nadzieja na interwencję rządu greckiego spełznie na niczem wskutek oporu zakulisowego. Inne doniesienia prasy głoszą, jakoby generał Dellagrammatica, któremu król Konstantyn powierzył dowództwo naczelne nad pierwszym korpusem armii, wydał rozkaz dzienny, w którym oświadcza, iż z pośród 600 jego oficerów, zaledwie 7 przystało do Venizelosa.

Zebranie Sejmiku powiatowego.

W dniu wczorajszym, w gmachu b. szkoły realnej, a obecnie biura powiatu, odbyło się zebranie t. zw. Sejmiku Komunalnego powiatu Będzińskiego. Obradom przewodniczył z urzędu i w myśl ustawy ordynacji ziemskiej, wprowadzonej przed paroma miesiącami rozporządzeniem Hindenburga w życie, landrat p. Büchting.

Obecnych członków sejmiku osób 19. Nieobecny jest p. Szymański z Zawiercia, którego jednak nieobecność usprawiedliwiona, wyjechał bowiem w sprawach RPO. do Warszawy. Po za członkami sejmiku parę osób gości, wszystko w mundurach wojskowych. Wśród obecnych przy stole obrad, prócz przewodniczącego z urzędu p. landrata, siedzą pp. nadburmistrz miasta Sosnowca, p. Künzer, inspektor szkolny ze strony władz okupacyjnych, p. Schmikalla, burmistrz Zawiercia, również wojskowy i inni.

P. landrat, po sprawdzeniu listy obecnych, otwiera zebranie utartym zwyczajem, poczem zaprasza na asesorów pp. Ciechanowskiego i Likiernika. P. Gayczaka prosi o podjęcie się trudu tłomaczenia przemówień z języka niemieckiego na drugi język urzędowy polski, oznajmia, że p. Schmikalla będzie tłomaczył treść polską na język niemiecki, poczem przystępuje do porządku dziennego.

Punkt pierwszy porządku dziennego to: „pociągnięcie kopalni Grodziec II i Jowisz (tow. Saturn) do udziału w budowie normalnej torowej drogi żelaznej od Jowisza do granicy państwowej (niemieckiej) zgodnie z art. 3 b. 1 ustawy powiatowej z dn. 22/I 1916 r."

P. landrat wyjaśnia, że kolej ta ma być przeciągniętą do kopalni Andaluzia, oddalonej od granicy o parę kilometrów; że ogólny koszt jej obliczony na blizko pół miljona marek, których pokrycie rozkłada się w sposób następujący: 90 tysięcy marek pow. Bytomski, 90 tysięcy marek kopalnia Andaluzia, 90 tysięcy kopalnia Jowisz, 140 tysięcy pow. Będziński, resztę kopalnia Grodziec II. Pozatem przewidzianą jest budowa mostu przez Brynicę kosztem 45 tysięcy marek. P. landrat wywodzi, że kop. Grodziec II ma w tej kolei widoczne korzyści, niewątpliwie zechce się przyczynić do jej budowy, w przeciwnym razie — grozi jej zarządem przymusowym. „Wobec rządu rosyjskiego czy tak czy owak towarzystwo jest ubezpieczonem" — tłomacz, jakby w uzupełnieniu w języku polskim słowa p. landrata p. Gayczak.

W dyskusji zabiera głos p. Ciechanowski Stanisław, wszelako nie jako przedstawiciel tow. Grodziec II, jak to sam później wyraźnie podkreśla, ale jako członek sejmiku, a przedewszystkiem, jako przedstawiciel miejscowego społeczeństwa. W sposób twardy i dobitny stwierdza, że budowę dróg żelaznych w Zagłębiu za granicę w ogólności a drogi żelaznej z Jowisza do Andaluzji w szczególności, uważa za wręcz szkodliwą dla interesów miejscowej ludności i miejscowego przemysłu węglowego. Motywujące to tem mianowicie, że wytwarza się silną konkurencję przemysłowi węglowemu, pozatem zaś brak robotnika tem dotkliwiej da się odczuwać, kiedy robotnik ten przeniesie się do pobliskiej kopalni za granicą, mając do użytku kolej. Przypomina, że kolej wcale nie jest potrzebna nikomu u nas, że są ważniejsze potrzeby, domagające się pieniężnego nakładu. Sprawa kolei jest sprawą wręcz szkodliwą dla samego towarzystwa Grodzieckiego i z tego powodu, w myśl § 3 bl. ustawy Sejmikowej, który opiewa, że pociągać można towarzystwa i osoby prywatne do udziału w wydatkach, jeżeli rzecz sama uwzględnia interes tegoż towarzystwa lub tejże osoby. Stwierdza, że niema takiego prawa, któreby zmusić mogło towarzystwo grodzieckie do wzięcia udziału w wydatkach na budowę rzeczonej kolei granicznej. Sejmik zaś uchwalać spraw takich niema prawa, przechodzi to bowiem jego kompetencje. P. Ciechanowski w sposób stanowczy protestuje przeciw samemu podnoszeniu sprawy na sejmiku i prosi o zaprotokułowanie powyższego.

Zabiera głos p. Telakowski, który również nie widzi żadnych korzyści z projektowanej kolei dla kopalni Grodziec II i dlatego uważa, że § 3 b 1 ustawy sejmikowej osłania towarzystwo przed wszelkimi zakusami tego rodzaju. Uważa, że kolej wogóle i jej budowa przy użyciu miejscowych elementów, mogą być korzystne dla powiatu, wszelako nie znajduje, by sprawa była ważniejsza nad inne.

P. Dawidson, jako zainteresowany w udziale tow. Saturn, podkreśla to samo, co p. Ciechanowski, w odniesieniu do kopalni Grodziec II, odnośnie Jowisza. Kolej ma przechodzić nadomiar złego przez grunta towarzystwa — cały pas węgla pozostaje nienaruszonym — tow. wcale kolei tej nie potrzebuje — przeciwnie uważa ją dla siebie wręcz za szkodliwą. Z drugiej strony uważa, że dla kraju ma to jednak, lub może mieć pewne znaczenie; konkurencji węgla niemieckiego się nie obawia, ponieważ znajduje, że produkcja węglowa Zagłębia, nigdy nie odpowiadała zapotrzebowaniu samego Królestwa i że wskutek tego węgiel był sprowadzanym do nas ze Śląska i to w pokaźnej ilości (300 — 400 wagonów dziennie) i sprowadzanym nadal będzie. Dla tych lub może innych względów p. Dawidson w sposób również stanowczy oświadcza, że Tow. Saturn gotowe jest dać owe 90 tysięcy marek na budowę kolei, ale jedynie tytułem pożyczki zwrotnej. Chciałby przytem jej sposobności wiedzieć, jeżeli ten jego warunek byłby przyjętym, jak i kiedy pożyczka ta zostałaby towarzystwu zwróconą?

P. landrat oświadcza, że oczywiście nie jest wykluczonem, że wszelkie zobowiązania przejmie na siebie to państwo, które zastąpi obecne władze okupacyjne na naszych ziemiach. Rząd ów wykupi kolej i prawdopodobnie zechce zwrócić włożone sumy. Ręczyć wszelako za to nie może, tak jak wogóle nic w tej mierze powiedzieć się nie da.

Zabiera głos jeszcze p. Likiernik, któremu wystarcza zajęcie miejscowych

elementów przy budowie kolei, „co będzie najlepsze i co zrobić można, i p. Telakowski, który, traktując udział Saturna w finansowaniu kolei, jako pożyczkę prywatną między wspomnianem towarzystwem a powiatem, podnosi raz jeszcze niewłaściwość podciągania całej sprawy pod obrady, uważając, że sejmik nie ma prawa zmuszania towarzystwa Grodziec do udzielenia takiej pożyczki, wbrew własnej woli — należy zatem środków pieniężnych poszukać gdzieindziej.

P. landrat z wojskową stanowczością oświadcza, że sejmik ma prawo uchwalę taką przeprowadzić i,że władze wyższe uchwałę tę będą sankcjonowały. Komunikuje przytem zebranym, że wniosek musi być przyjęty w całości, a nawet był już właściwie przyjęty na ostatniem zebraniu.

Zabiera głos p. Schoen w języku niemieckim, poczem p. Warchoł stawia wniosek, ażeby sprawę wogóle oddać do komisji powtórnie do rozpatrzenia, sejmik bowiem nie ma prawa uchwalać postanowień, wbrew § 3 b 1 ustawy sejmikowej.

W odpowiedzi p. landrat stawia wniosek z porządku dziennego w całości pod głosowanie:

— Kto jest przeciw temu wnioskowi — niechaj wstanie — tłómaczy p. Gayczak.

Wstają pp. Ciechanowski, Telakowski, Warchoł.

P. landrat oznajmia, że wniosek przechodzi większością przeciw trzem głosom.

Punkt drugi obrad — budowa szosy z Zawiercia przez Ciągowice, Chruszczobród, Ujejsce do Wojkowic Kościelnych. Szosa ma kosztować 40 tysięcy mk. P. landrat w odpowiedzi p. nadburmistrzowi wyjaśnie, że budowa innych dróg postępuje bardzo szybko i, że niektóre jak np. Siewierz-Koziegłowy, a przedewszystkiem Pogoń — Czeladź, zostanie wkrótce uruchomioną. Budowa szosy z Zawiercia do Wojkowic-Kościelnych wedle interpretacji p. landrata, jak i p. burmistrza Zawiercia podyktowana jest przedewszystkiem koniecznością stworzenia rynku zarobkowania dla ludności zawierckiej — należałoby zrozumieć, że to jest właściwa przyczyna samego projektu. Pp. Telakowski i Warchoł, proponują, aby przy budowie uwzględniono miejscowe elementy zarówno robotnika, jak przedsiębiorcy, co p. landrat wedle możności przyrzeka uczynić. Głosowano, jak poprzednio, z tą różnicą, że wniosek przechodzi—jednogłośnie.

Wniosek trzeci to podwyższenie postawionych do dyspozycji środków powiatowych dla poparcia szkół średnich. Zapomoga 20 tysięcy mk. okazała się niewystarczającą. W komisji uchwalono podnieść ją do wysokości 50 tysięcy marek. Jest to, jak zaznacza p. landrat, zapomoga jednorazowa, ponieważ szkoły mają charaktor prywatnych uczelni, powiat zaś jeden nie może wyodrębniać się. Wniosek przechodzi, jak poprzedni.

Jeszcze jedną sprawę załatwiono na ostatek, mianowicie sprawę djet i zwrotu kosztów podróży członkom sejmiku, przybyłym na obrady.

Taki był przebieg zebrania sejmiku komualnego w powiecie będzińskim.

alfa.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 4/X.

Obchód Sienkiewiczowski.

Do obchodu Sienkiewskiego w dn. 8 października czynią się przygotowania na szerszą skalę. W tych dniach ukaże się program uroczystości. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafialnym. W ciągu dnia będą sprzedawane na mieście żetony z podobizną autora Trylogji i okolicznościowym napisem; żetony będą zwyczajne, bronzowe i srebrne. W kilku salach na mieście wygłoszone zostaną odczyty przez pp.: Kiesewettera, Płodowskiego i Słomczyńskiego. Wejście na odczyty wynosić będzie minimalną opłatę. Dzieci ze szkół miejskich otrzymają na odczyt popularny bilety bezpłatne.

Wieczorem, w artystycznie udekorowanej wielkiej sali Związku Przemysłu Żelaznego na Pogoni, odbędzie się koncert ku czci Sienkiewicza. Współudział przyrzekli: p-na Gayczak (mezzosopran), p. Vorbrodt, Tow. „Lutnia" (chóry: męski i żeński, orkiestra) oraz tercet Tow. Muzycznego, pp.: Jakubowicz, Siennicki i Peucker. Program koncertu bajecznie pomyślany. Koncert niewątpliwie ściągnie wszystką inteligencję z Zagłębia i stanie się poważną manifestacją uczuć naszych dla wielkiego obywatela i patrjoty.

— **Posiedzenie radnych i zarządu miasta.** Dzisiaj o godz. 4-ej po południu pod przewodnictwem p. nadburmistrza odbędzie się zebranie radnych i zarządu miasta. Na porządku dziennym są między innemi sprawy: sprawa rozbudowy i regularji miasta, zaprowadzenie kanalizacji i wodociągów, oraz sprawa powołania Rady miejskiej z wyborów (wniosek p. Skowrońskiego). Sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

— **Wystawa fotograficzna** otwarta z dniem 1-go października na rzecz gospody imienia Sienkiewicza, ściąga liczną publiczność. Wystawa przedstawia się okazale i budzi zrozumiałe zainteresowanie. Otwartą będzie do dnia 17 go b. m. włącznie.

— **Z poczty miejskiej.** Ukazało się rozporządzenie, ogłoszone w Gazecie urzędowej Nr. 39 dotyczące podwyższenia opłat pocztowych i telegraficznych.

— **I-sza szwalnia przy Chrześć. Tow. Dobroczynności** przyjmuje szycie bielizny skromnej garderoby damskiej i dziecinnej. Podejmuje się przeróbek odzieży, reparacji i t. p. Adres szwalni: ulica Karpacka, dom im. Waśniewskiego.

— **Kwestja kartoflana** ma być załatwioną pomyślnie dla miasta. Sprzedaż detaliczna kartofli ma być odebraną firmie Hamburger i Strochlitz i oddana w ręce bardziej odpowiednie Szczegóły będziemy mogli podać dopiero jutro lub pojutrze.

— **Nadużycia rzeźników** stają się coraz głośniejsze i nawołują do uregulowania sprawy mięsnej, która, jak się okazuje, nie została pomyślnie w swoim czasie załatwioną. Zbieramy dane, aby rzucić światło na ciemną sprawę wyśrubowanych cen na mięso oraz związane z tem różne tajemne sprawki pp. rzeźników. Rzeźnicy w swoim czasie uroczyście zobowiązywali się przestrzegać cennika i zadowalać się ustanowionym zyskiem — chciwość jednak przemogła, jak się okazuje i ceny na mięso wzrosły, jak gdyby nie było ani prawa ani możności sprawdzenia, co się faktycznie robi z bydłem, sprowadzanem na ubój dla Sosnowca i okolicy przez firmę br-ci Frankowskich, a przejmowanem zaraz na rampie przez miejscowy cech rzeźników. Firma monopolowa sprowadza bydło w większych ilościach nawet niż dawniej, ceny monopolowe dla rzeźników od pamiętnego ich ogłoszenia przed paroma miesiącami, nie zmieniły się wcale. Bydło jest dzielone na rampie między rzeźników przez starszego lub podstarszego cechu w porozumieniu z komisarzem p. Langierem. Wszystko inne wymaga nieco szerszego omówienia.

— **Tekst polski w „Gazecie urzędowej"** podawany jest miejscami w tak szkaradnie popsutym języku polskim, że czasem nawet trudno zrozumieć, o co właściwie chodzi. Takie „kwiatki", jak; „w pazparcie znajdowali się przepustka i przeszło sto rubli pieniądze", „ułamki fenigów, zachodzące przy ściąganiu należności zaokrąglają się na całe fenigi", „S. S. lat 19 z Sosnowca, ul. Pańska Nr. 2 około 2 tygodnie temu nazad wpadł do Przemszy" (ogłoszenie o zgubionych paszportach), należą jeszcze do bardzo łagodnie mieniących się barwami o jaskrawych tonach.

— „Dryndziarze" sosnowieccy w dalszym ciągu nie posiadają taksy. Pytanie, czy wogóle sprawa taksy zostanie w tym roku załatwioną?

— „Zacisze". W czwartek, piątek i sobotę b. tygodnia zespół dramatyczny pod kier. p. Wł. Bernatowicza odegra znakomitą 3-aktową farsę Hennequin'a p. t. „Rozkosze domowego ogniska".

Z Myszkowa-Mijaczowa.

Nowopowstałe Tow. Śpiew. „Lutnia" w Myszkowie, rozpoczyna swoje życie koncertem inauguracyjnym w dniu 8 października r. b., Zarząd krząta się energicznie koło tego, aby koncert wypadł jaknajświetniej. Na program złożą się: śpiewy chóralne, śpiew solowy, skrzypce, fortepian i t. p., na wstępie odegrany zostanie wspaniały prolog „Pieśń" Art. Gliszczyńskiego.

Wieści ze stolicy.

☐ **Szkoła nauk społecznych i handlowych.** Dla licznych pracowników instytucji społecznych samorządnych, administracyjnych, finansowych, ubezpieczeniowych i t. p. nie było do niedawna w Warszawie uczelni, w której słuchacze nie przerywając swej pracy zarobkowej mogliby odbyć studja specjalne, ujęte w pewien całokształt niezbędnych wiadomości teoretycznych i praktycznych. Obecnie staraniem byłych wychowańców uniwersytetu i wyższej szkoły handlowej w Lipsku powołano do życia w Warszawie szkołę nauk społecznych i handlowych, której kierownictwo objął dr. Edmund Reyman. Zapisy na semestr zimowy przyjmuje kancelarja szkoły ul. Smolna Nr. 30. Wykłady rozpoczną się 2 października.

☐ **Zjazd prezesów rad opiekuńczych.** Onegdaj w siedzibie Rady głównej opiekuńczej w Warszawie obradował zjazd rad opiekuńczych okupacji niemieckiej. Przewodniczył obradom prezes Rady p. Dzierżbicki. Porządek dzienny zjazdu obejmował następujące punkty: organizacja prowincji—referował p. A. Olszewski, finanse—referował hr. W. Rostworski, opieka nad dziećmi i młodzieżą—przedstawił p. Troetzer. Po przerwie obiadowej nastąpiły komunikaty zarządu Rady głównej opiekuńczej, wolne wnioski i interpelacje, oraz referaty w sprawie rejestracji strat wojennych i odbudowy kraju. Główną treścią obrad zjazdu było zastanowienie się nad projektami źródeł finansowych dla podtrzymania działalności rad, oraz zespolenie akcji ratunkowej i organizacji życia społecznego.

Rada Główna do księży Biskupów.

Z okazji zjazdu w Warszawie księży Biskupów z całego kraju Rada główna opiekuńcza, pragnąc wyrazić duchowieństwu wdzięczność swą za poparcie, udzielone kweście ogólno-krajowej, wystosowała pismo, treści następującej:

„Najdostojniejsi Pasterze!

Korzystając z odbywającej się konferencji, Rada główna opiekuńcza składa u stóp Wszych, Najdostojniejsi Pasterze, wyrazy gorącej wdzięczności dla Was i dla całego Duchowieństwa za czynny, a w skutkach tak wydatny udział w kweście ogólno-krajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci!". Płynące z ambon słowa przepojone duchem ojcowskiej troski i narodowego umiłowania, oraz gorące współczucie, okazywane przez duchowieństwo naszemu zamierzeniu, przyczyniły się w wielkiej mierze do zrozumienia przez szerokie warstwy naszego ludu obowiązków swych wobec kraju i rozbudzenia w nich uczucia ofiarności. Ta strona kwesty ogólno-krajowej, ten posiew uczuć obywatelskich, przez nią poczyniony, jest zasługą duchowieństwa. W pełni świadomości tego faktu, Rada główna opiekuńcza składa u stóp Waszych Ekscelencji wyrazy najgłębszej czci i synowskiego oddania".

Na list powyższy Rada Główna otrzymała od J. E. ks. arcybiskupa odpowiedź następującą:

„Z prawdziwą przyjemnością otrzymaliśmy pismo szanownych panów, wyrażające podziękę za poparcie, jakiego udzieliliśmy kweście ogólno-krajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci". Spełniając ten obowiązek, jako pasterze swoich owieczek, wynikami wojny dotkniętych, w najboleśniejszej trosce o los swoich dziatek, jako obywatele gorąco odczuwający potrzeby kraju, czyniliśmy w przeświadczeniu, że Rada Główna opiepuńcza w działalności swej będzie zawsze w porozumieniu i jedności z nami, oraz kierować się zechce zasadami prawowiernych synów Kościoła.

W imieniu zebranych I. I. E. E. ks. ks. Biskupów łączę wyrazy szacunku wraz z błogosławieństwiem pasterskiem".

(podpisano) ks. *Aleksander Kakowski*,
Arcybiskup.

Z różnych stron.

☐ **Komisja budżetowa Parlamentu niemieckiego** obradowała w sobotę nadal poufnie. Na posiedzeniach znów byli obecni kanclerz i ci sami sekretarze stanu. W kwestji polityki zagranicznej zabrał głos, jako pierwszy mówca przedstawiciel konserwatystów. Potem przemawiał w dłuższych wywodach sekretarz stanu dr. Helfferich o kwestjach polityki gospodarczej.

Posiedzenie poniedziałkowe jest ściśle poufne i nie wolno innym posłom brać w niem udziału. We wtorek dopiero obrady toczyć się będą w szerszem kole posłów. Dotąd złożyły wnioski Postępowa partja ludowa, żądając powołania stałej komisji dla spraw zagranicznych, po drugie żądając, aby kanclerz wstawił się za tem, aby komisja ta zbierała się również w czasie, w którym Parlament nie jest zebrany. Podobny wniosek podali narodowi liberałowie. Konserwatyści żądają od kanclerza, aby przeprowadził polepszenie doli jeńców niemieckich we Francji i Rosji, pod groźbą zastosowania środków odwetowych.

Projekt ustawy o przedłużeniu okresu legislatywnego Parlamentu o rok, ma być również odesłany do komisji głównej.

☐ **Wykłady o Polsce w Cambridge.** Londyński korespondent „Echa Polskiegg" donosi o 6 wykładach, wygłoszonych w końcu sierpnia w Cambridge, a poświęconych Polsce i jej obecnemu położeniu. Dwa odczyty wygłosił p. R. Dmowski, tyleż prof. Bruce-Boswell, a po jednym panna Alma-Tadema i p. Bothay Reynolds. Organizatorzy kursów pragnęli zaznaczyć aktu-

alność sprawy polskiej i jednocześnie zamanifestować swe sympatje dla narodu polskiego.

Wychodźtwo polskie.

W Warszawie utworzyła się osobna komisja do spraw wychodźtwa Polaków z kraju i możliwego ich powrotu z obczyzny.

Otóż z obliczeń zebranych przez tę komisję pokazuje się, jak bardzo wzmagało się u nas z roku na rok wychodźtwo do Ameryki. Obliczenia dotyczą wychodźtwa Polaków w ostatnim 10 leciu z samego tylko zaboru rosyjskiego, pomijając ziemie Polski będące pod panowaniem Niemiec i Austrji.

W roku 1906 przybyło razem do Ameryki z zaboru rosyjskiego zgórą 96 tysięcy i 800 Polaków, w następnym roku przybyło ich już przeszło 138 tysięcy, w roku zaś 1913 zgórą 174 tysiące i 300, i to nie licząc wychodźców żydowskich. To też w roku 1914 przed wojną było w Stanach Zjednoczonych przeszło 3 miliony ludności polskiej, z czego na samo miasto Chicago przypada zgórą 300 tysięcy, na Nowy York 200, na Bufalo 80 tysięcy. W Brazylii, w Ameryce Południowej, znajduje się już przeszło 100 tysięcy polskiej ludności rolnej; rodacy nasi stanowią tam czwartą część ludności jednej z krain brazylskich — Parany. Prócz tego kilkadziesiąt tysięcy Polaków rozsianych jest w innych krajach Ameryki Północnej i Południowej.

Chociaż wychodźcy nasi mają w Ameryce polskie szkoły i polskie parafie, jednak wnuki, a nieraz nawet synowie tych, którzy tam z Ojczyzny przybyli, zatracają już miłość do niej, zapominają pomału, że są Polakami, i zaczynają się uważać za Amerykan.

Ale nietylko do Ameryki ludzie się od nas wynoszą; mnóstwo, zwłaszcza młodzieży wychodzi corok na wiosnę na roboty do krajów sąsiednich i dalszych. Do Niemiec wędrowało corok z Królestwa i z Galicji około 400 tysięcy robotników, a do Danii 10 tysięcy, przeważnie dziewcząt do uprawy buraków i do pracy w oborach, nadto do Szwecji i do Szwajcarji zgóra 5 tysięcy ludzi. Nawet i obecnie Szwecja uzyskała od rządu niemieckiego pozwolenie na przyjazd 800 robotnic, a Dania na przyjazd 6 tysięcy robotników z Galicji. Przed wojną dużo robotników wyjeżdżało też do kopalń we Francji, a jeszcze więcej do Rosji, i to, aż hen, na wschód, do Mandżurji.

Przed kilku laty około 6 tysięcy rodaków naszych dało się złapać na piękne obiecanki ajentów rządu rosyjskiego i pojechało samochcąc aż na Sybir, gdzie im obiecywano tanio dacy, jaka to tam ciężka gospodarka na owej ziemi, którą długa zima syberyjska trzyma przez kilka miesięcy w lodowych okowach, a lato jest na to za krótkie, żeby plony zasiane mogły dojrzeć. Wielu z nich zmarnowało się zupełnie; poginęli w nędzy, albo w służbę poszli na tej dalekiej obczyźnie.

Skargi „czarnej sotni.

Charkowski oddział „Związku Narodu Rosyjskiego" wysłał do prezesa ministrów Stürmera memorjał następującej treści:

„Uważamy za swój obowiązek patryotyczny zaraportować W. Ekscelencji to, co mówią w szerokich kołach ludności z powodu ogłoszonego Manifestu polskiego. Nigdy lud rosyjski nie pogodzi się z tem w głębi duszy, aby wiara prawosławna, za którą dziadowie i pradziadowie nasi walczyli na śmierć i życie z Polakiem-katolikiem, aby przedstawiciele świętej matki cerkwi byli w najmniejszej zależności od rządu katolickiego przyszłej Polski autonomicznej. Nigdy naród rosyjski nie pogodzi się z tem, aby choć piędź ziemi rosyjskiej — odeszła do Polski i aby człowiek rosyjski i prawosławny czuł nad sobą choćby cień władzy Polaka. Nie po to przodkowie nasi zalelali krwią tę ziemię, nie po to bili się z Polakiem na śmierć i życie, aby potomkowie ich ulegli Polakowi, choćby w postaci rządu Polski autonomicznej. Autonomia — to dobra rzecz, ale tylko w teorji, w istocie rzeczy autonomia jest dobra tylko dla panującej narodowości, lecz dla nielicznej narodowości zmuszonej do życia w takiem państwie autonomicznem jest ona złą macochą. Doświadczenie mamy w Galicji: człowiek rosyjski (!) jest zgnębiony i pozbawiony swego ja przez Polaka i żyda. W Finlandii — człowiek rosyjski — zwycięzca — jest parysem bez prawa (!). Cóż gwarantuje ludziom rosyjskim, zmuszonym do pobytu w Polsce autonomicznej, że nie znajdą się oni w takiej sytuacji, jak Rosjanie (?) w Galicji i w Finlandii"?

„Memorjał" kończy się słowami:

„Wasza Ekscelencjo, spełniliśmy swój obowiązek i wypowiedzieliśmy swe szczere zdanie w palącej sprawie polskiej. Prosimy W. Ekscelencję, aby nasz głos i uczucia były najpoddaniej przedstawione jego cesarskiej mości".

Ciągnienie Loterji Krajowej.

Onegdaj rozpoczęło się ciągnienie loterji krajowej G. R. O.

Ciągnienie odbywa się w wielkiej sali gmachu Stowarzyszenia Handlowców przy ul. Siennej 30.

Przed godziną 9 i pół do sali przybyli przedstawiciele G. R. O. z hr. Ad. Ronikierem na czele oraz powołany specjalnie na czas ciągnienia obywatelski Komitet nadzorczy z hr. Rogierem Łubieńskim.

Władze reprezentował kurator Rady Głównej hr. Kwilecki.

Zasiedli oni w połowie sali, specjalnie na ciągnienie przeznaczonej, gdzie ustawiono dwa wielkie koła loteryjne: jedno z 200,000 biletów loterji, sprawdzonych i wrzuconych do koła jeszcze w piątek, drugie z 8,000 wygranych.

Pierwsze koło musiano specjalnie zbudować dla tak wielkiej liczby biletów, których waga wymagała żelaznej konstrukcji. Obracać je musi kilka conajmniej osób.

Punktualnie o godz. 10-ej zaczęto obracać kołami, aby losy raz jeszcze przemieszać, poczem po obejrzeniu pieczęci przystąpiono do otwarcia kół.

Przy kołach stają chłopcy sieroty i zaczynają wyjmować bilety z numerami losów i z sumami wygranych.

Odczytuje je p. Chrzanowski. Notują je członkowie komisji kontrolującej, przedstawiciele władzy, personel specjalnego biura loteryjnego handlowców, umieszczony na balkonie sali, i przedstawiciele pism, dla których miejsca zarezerwowano na estradzie.

150,000 marek na Nr. 91572.
10,000 marek na Nr. 29865.
4,000 marek na Nr. 148755.
2,000 marek na Nr 176193.
1.000 marek na Nr. Nr. 50935 65607 99114 141283 145545 161992 168465.

200 marek na Nr. Nr. 12806 41139 50498 77640 79734 82339 93534 101698 112376 113787 115125 118518 119098 126397 131411 135510 137551 141097 162880 164270 183672 186599 191706 193565 197000.

100 marek na Nr. Nr. 1246 6297 6856 12660 16647 19540 21179 21808 22935 26666 28999 29533 30127 33420 35257 39522 40066 40814 42488 42716 46999 50493 50559 50769 53256 53711 56008 56270 57551 59507 59791 60756 61398 68842 69027 70498 71646 72017 73031 73050 75196 77675 79688 82507 85384 90713 92040 92966 93668 94711 95133 95634 99002 99116 101453 101948 104779 105727 105773 105892 109669 110211 110923 113215 113234 113522 113583 114513 114813 115756 115789 115787 115785 116153 116432 119043 120319 120379 121786 125820 127206 127944 128391 129228 130173 131730 133182 133031 134113 134215 134886 134989 135314 135569 137534 137974 138676 140134 140819 140890 141262 142817 143885 144249 145191 149173 149660 151021 157935 158975 153215 154616 154618 157958 158201 158604 158676 160350 161009 162328 163179 168124 169199 169365 170544 170767 172249 172605 173885 175139 176740 177140 178275 178759 184884 185017 191722 194961 197663 199356.

Oprócz tego kilkaset losów wygrało po 20 marek.

Ciągnienienie loterji trwać będzie przez 10 dni. Przeciętnie dziennie wylosowanych będzie po 800 biletów loteryjnych.

Ponieważ ciągnienie jednej serji 50 biletów trwa przeciętnie kwadrans, ciągnienie odbywać się będzie codziennie 4 godziny: od 9 do 1-ej po poł.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.